

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLIT CZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbiorcy z przesyłką pocztową w miejscach 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 26. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobnego ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., katki dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i ogłoszenia o 30 proc. drożej.

Sfery gospodarcze U. S. A. domagają się rewizji długów.

Na kilka dni przed pierwszymi konferencjami na terenie rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie rewizji długów ukazała się duża publikacja, odzwierciedlająca postulat sfery gospodarczych Ameryki w tej doniosłej sprawie. Publikacja ta jest obszernym sprawozdaniem utworzonego przed kilku tygodniami specjalnego „Komitetu dla Zbadania Sprawy Długów Międzypaństwowych”. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich galezi życia gospodarczego Stanów, którzy po przeprowadzeniu szeregu konferencji i narad na podstawie olbrzymiego materiału cyfrowego przedstawili obecnie w sprawozdaniu komitetu swe poglądy w tej doniosłej sprawie.

Jako jeden z pierwszych precyzyjnie w sprawozdaniu swój pogląd byłby sekretarz generalny amerykańskiego ministerstwa rolnictwa, Clarence Ousley. W obszernym wywodzie inauguracyjnym sprawozdania komitetu, podkreśla on, że kraje europejskie, które są dłużnikami Stanów Zjednoczonych reprezentują jednocześnie najlepszą kategorię odbiorców rolnictwa i przemysłu amerykańskiego. Europa potrzebuje bezwzględnie towarów amerykańskich, podczas, gdy Stany Zjednoczone odczuwają dotkliwie nadprodukcję i spadek konsumpcji na rynku wewnętrznym.

Omawiając sytuację farmerów amerykańskich, a w szczególności producentów surowej bawełny, Ousley precyzyjnie ciekawie wniosek, że sprzedaż 1 miliona bel bawełny rocznie przyniosłaby stanom południowym większą ulgę, aniżeli wynosi roczne oprocentowanie i rata wszystkich zobowiązań krajów europejskich wobec Stanów Zjednoczonych. Ousley przytacza w końcu obszerną deklarację rady naczelnej nowojorskiej giełdy bawełnianej, która podkreśla, że 10 milionów ludności Stanów Zjednoczonych uzależnionych jest od pomysłnej sytuacji producentów bawełny. Przeszło połowa zbiorów tego surowca w okresach normalnej koniunktury eksportowana była do Europy. Bawełna jest najważniejszym artykułem w szeregu pozycji eksportowych Stanów Zjednoczonych, a Europa — jej najważniejszym odbiorcą zagranicznym.

Druga deklaracja sprzeciwowa została przez W. L. Claytona, jednego z czołowych reprezentantów życia gospodarczego Stanów. Clayton stoi na czele największej w Stanach firmy bawełnianej i zajmuje poważne stanowisko w całym szeregu instytucji. W memorjale przedłożonym komitetowi podkreśla on paradoksalną sytuację, jaka wytworzyłaby się na wypadek, gdyby wszyscy dłużnicy Stanów odmówili zapłaty swych zobowiązań. Czy znalazłby się w Ameryce człowiek odpowiedzialny, któryby zdecydował się wysłać armię lądową i marynarkę Stanów do „zaikaszowania” tych długów? Czy wogóle można po dokładnym zbadaniu całokształtu długów wojennych domagać się zapłacenia ich w obecnej wysokości? Są to, zdaniem Claytona, nonsensy współczesnej polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych, które muszą być zlikwidowane, gdyż Stany Zjednoczone stanowią jeden z członków wielkiej rodziny narodów i byłoby szaleństwem dążyć do zrujnowania swych odbiorców. Za jedną możliwość rozwiązania całokształtu tego problemu uważa Clayton stopniową odbudowę siły odbiorczej Europy przez likwidację tariff celnych i ograniczenie importowych w Stanach Zjednoczonych.

Komitet dla sprawy długów między państwowych poza temi dwoma streszczonymi pokrótce opiniami czołowych przedstawicieli sfery gospodarczych, ogłasza w

swem sprawozdaniu wyniki olbrzymiej ankiety, rozpisanej wśród szeregu organizacji kupieckich. Ankieta ta domagała się odpowiedzi na pytanie, czy sprawa długów winna być załatwiona na podstawie amerykańskiego punktu widzenia, czy też przez skreslenie długów lub przez inne jakiegokolwiek bądź, ale zasadnicze i radykalne uformowanie tych spraw. Jak wynika ze sprawozdania komitetu, większość odpowiedzi wypowiedziała się za dowolnym, ale radykalnym załatwieniem sprawy długów. Znaczna również ilość

procentowo największa, stwierdziła konieczność całkowitego skreslenia tych długów. Najmniejszy stosunkowo odsetek opowiedział się za zaplaceniem długów wojennych według życzeń Stanów Zjednoczonych.

Przytaczając wyniki tej ankiety, komitet stwierdza, że sytuacja gospodarcza Stanów dojrzała już całkowicie do przecięcia gordyjskiego węzła długów wojen-

nych. Tak czy inaczej problem ten musi być rozwiązany w sposób zasadniczy z wyeliminowaniem wszelkich pośredników. Domaga się tego również przytoczona w sprawozdaniu komitetu opinia sfery giełdowych, które podkreśla, iż przyczyni się to niewątpliwie do odprężenia nastroju ni niepewności i przywróci bardziej równomierny obieg kapitałów na świecie.

K. M.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów rozpatruje konflikt mandzurski.

Genewa. — W związku z otwarciem nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Ligi Narodów dla ostatecznego rozpatrzenia sprawy konfliktu na Dalekim Wschodzie panuje w gmachu Ligi niesłychanie

ożywiony ruch. Sala posiedzeń przepelniona jest członkami delegacji, urzędnikami i rzeczoznawcami. Delegacja japońska pod przewodnictwem Matsuo-ki zjawia się w nadzwyczaj licznym składzie, w przeciwieństwie do niej nieliczna grupa delegacji chińskiej, której przewodniczący ambasador dr. Yen zajął przeciwległy kąt sali.

Przewodniczący Zgromadzenia, belgijski minister spraw zagr. zażądał zebrania odczytaniem sprawozdania Ligi w sprawie zatargu i ogólnych zarysach przedstawił starania o załatwienie konfliktu, jakiego Liga Narodów robiła już od września 1931 r. Niestety propozycje Japonii obracały wszystko w niwecz, gdyż były nie do przyjęcia nie tylko dla Chin, ale i dla Ligi Narodów. Następnie przewodniczący kilkakrotnie stwierdził z ubolewaniem, że wysiłki komisji dziewiętnastu doprowadzenia do ugody między Chinami a Japonją należy uważać za chybotliwe.

Najważniejszym i decydującym zagadnieniem jest ustosunkowanie się do nowo powstałego państwa mandzurskiego, którego uznania domaga się Japonia, podczas gdy komisja dziewiętnastu zaproponowała utworzenie autonomii pod zwierzchnictwem Chin. Japonia nie dotrzymała przyrzeczenia wycofania wojsk z nad południowo-mandzurskich linii kolejowych. Trzy wielkie wschodnie prowincje Chin zajęte są po dziś dzień przez Japończyków — linia muru chińskiego została przekroczone. Szanhaijkan zajęty, nowe operacje wojenne dla zajęcia prowincji Dżekol są w toku.

Przewodniczący zakończył swe przemówienie wnioskiem, aby wielkie końcowe sprawozdanie komisji dziewiętnastu poddać badaniu i w piątek przystąpić do dyskusji nad niem.

Zgromadzenie jednogłośnie odroczone zatem do piątku.



W 15-lecie Raracicy. Z okazji uroczystości 15-lecia Raracicy odbyły się w kasynie garnizonom zebranie kół pułkowych b. II-iej Brygady Legionów Polskich. Po zakończeniu zebrania wszyscy uczestnicy zjazdu łącznie z członkami zjazdu P. O. W. Wschód K. N. 7 udali się do Belwederu, celem złożenia hołdu Marsz. Piłsudskiemu. Do zebranych przed pałacem Belwederem przemówił b. żołnierz II-go pułku ułanów legionowych, obecnie generalny komisarz R. P. w Gdańsku p. Papee, składając w imieniu zgromadzonych hołd Marsz. Piłsudskiemu. Następnie w salonych Belwederu odbyło się przyjęcie wydane przez p. marszałkówną Aleksandrę Piłsudską, w którym wzięło udział 250 delegatów oboj zjazdów. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu z premierem A. Prystorem na czele, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński Jakób, prezes B. B. W. R. poseł plk. Sławek, b. minister Skarbu Jan Piłsudski, przedstawiciele generacji z gen. Sosnkowskim i gen. Gąsiorowskim na czele i t. d. O godz. 19.30 wyszedł do zebranych gości Marsz. Piłsudski. Przyjęcie zakończyło się wspólną fotografią. Na zdjęciu naszym widzimy Marsz. Piłsudskiego w otoczeniu delegatów.

Słynna ustawa akademicka ostatecznie nie uchwalona w Sejmie.

Warszawa. — Debaty sejmowe nad ustawą akademicką, mającą tak doniosłe znaczenie dla całej przyszłości naszej, poruszyły do głębi opinię publiczną. Oto co pisze w tej sprawie „Kurier Warszawski” charakteryzując w ogólnym zarysie pierwszy dzień debaty ogólnej:

W sejmie rozpoczęło się wczoraj historyczne widowisko zniesienia autonomii uniwersyteckiej w odrodzonej Polsce. Właściwie rozgrywa się na oczach opinii publicznej już tylko akt ostatni: którego fabuła nie nasstręcza już żadnych niespodzianek, wszystko jest zgóry przewidziane. Ustawę większości sanacyjna uchwalił. Był okres złudzeń, ale te przysły w zupełności. Na wielką skalę podjęta próba obrony tego bezcennego skarbu, jakim jest wolność nauki, przez wszystkie uniwersytety, przez wszystkie najbardziej autorytatywne instytucje naukowe, spotkała się z milczeniem tych, którzy dzisiaj mają za sobą karną większość w sejmie. I to milczenie było prawie, że jedynym argumentem większości komisji oświatowej, bo tylko od czasu do czasu przerywane było przemówieniami przedstawicieli ku-

bu B. B., którzy albo usiłowali zbagatelizować całe zagadnienie, albo, uciekając się do zawilej kazuistyki, dowodzili, że ingerencja państwa w sprawę nauki jest koniecznością, wypływającą z doktryny obecnych rządów.

I teraz na pełnym sejmie nic się nie zmieniło. Ta żywa wymiana zdań, która wypełniła wczorajsze posiedzenie, to już nie dyskusja, to odwołanie się tylko do historii, to głosy, które mają trafić do serca i umysłów opinii. Ten cel miały wczorajsze przemówienia pos.: Komarnickiego, Liebermana, Czapińskiego, Bittnera, Bieleckiego i Piotrowskiego, a przede wszystkim St. Strońskiego. Ze strony większości rządowej przeciwstawiono im przemówienie referenta. Ponadto z trybuny sejmowej w obronie projektu przemawiał pos. prof. Makowski. Zapewniał on uporczywie o szczerości swoich intencji. Śięgając do zwrotów wysoce kwiecistych dowodził, że pierwotny projekt rządu, który, zdaniem jego, był nie do przyjęcia, został w komisji tak gruntownie przerebowany, że już obecnie nie może być mowy o konflikcie między uniwersytetami

i ministerjum oświaty. Stając w ten sposób w sprzeczności z wyraznym stwierdzeniem p. ministra, że projekt w komisji nie uległ bynajmniej zasadniczym zmianom, prof. Makowski starał się jak gdyby utorować drogę tym, nielicznym zresztą w klubie B. B. posłom, którzy pod pierwszym wrażeniem projektu rządowego go występowali z wyraznymi sprzeciwami.

Te rzekomo szczerze dążenia spotkały się z miążdżącą odpowiedzią posła Strońskiego z Kl. narodowego. Z całą energią podkreślił on, że cel ustawy niema nic wspólnego z nauką, bo gdyby o to tylko chodziło, to nikt nie marzyłby nawet o uśmieszczeniu dotychczasowej ustawy. Cel nowej ustawy jest jasny. Nie tajono go zresztą w różnych oświadczeniach publicznych, chodzi o to, aby zgładzić kark. To też ustawa jest jednym z tych wypadków, o którym będzie długo mówić historia. Często jeszcze powracać ona będzie do pytania, czy inicjatorzy ustawy kierowali się pojęciami z „Dziadów” Mickiewicza, czy też pojęciami, przeciwko którym zwracał się Mickiewicz. Dziś sejm przystąpi do trzeciego czytania.

nia tej ustawy. Ale już dotychczasowa dyskusja wykazała, że oprócz klubu B. B. i nielicznej grupy posłów żydowskich, nikt za nią głosować nie będzie.

W dalszym ciągu dyskusji zabrakł głosu przedstawicieli klubu N. P. R., pos. Rogu szczak, który zarzucał zwolennikom projektu rządowego brak szczerości w określeniu celów ustawy. Sanacja dotychczas zdobywała zwolenników po cenie dość niskiej, ale obecnie przychodzi do przekonania, że jest pewna kategoria ludzi, dla których nauka i przekazywanie są sprawą serca i rozumu.

Słusznie pisze ks. Gralewski, że za czasów zaborskich młodzież szła kłamstwem przez szkoły, społeczeństwo, prasa kłamstwem ratowała się od zagłady. Powinno być naszą pierwszą troską, aby ta tragedia spuszczona została usunięta. Niwola fizyczna, a jeszcze bardziej duchowa, niszczy duszę. Państwo nie może zakreślać granic nauce. To co p. minister nazywa ingerencją, łatwo może się przemienić w represje. Samodzielność intelektualna jest problemem wartości człowieka. Te zaśady przyświecały twórcom ustawy z r. 1920, którą p. Czuma uważa za ustawę dorozną, wywołaną groźbą wojenną. Owoce tej ustawy okazały się dobrymi, gdy widzimy dziś niezależne stanowisko przedstawicieli nauki polskiej. Dziś uchwalamy ustawę w czasie pokoju i ciekawym może być problem dla przyszłości historii, jakie momenty decydowały o wydaniu tej ustawy.

Kończąc, mówca wyraża imieniem N. P. R. hołd tym profesorom, którzy mają paść ofiarą tej ustawy za ich ofiarną pracę.

Przemawiał następnie pos. St. Dąbrowski (kl. narod.), dowodząc, że dwie myśli ożywiały projekt rządowy: godzi on w wolność nauki i odbiera szkołom władzę nad młodzieżą. Wolność nauki zachowania jest w sposób pośredni ale skuteczny przez podważenie stałości i pewności katedr i wykładowców na niej profesorów. Mówca powołuje się tu na słowa ks. Prymasa Hłonda, że im mniej się ogranicza obywateli, tem zdrowsza jest państwo, przytacza też opinie prof. Kostanckiego, iż źle jest wychowywać tylko posłuszne stado i dochodzi do wniosku, że w przemówieniach ministra przebiega obecnie różowy deizm, od którego już niedaleko do czerwonego ateizmu. Mechanizm autokracji jest wszędzie ten sam i daje te same wyniki. Żadnym rozporządzeniem nie da się ustalić zasad wychowania. Ów standardyzowany państwowiec w praktyce stanie się bliższy doktrynie Lenina niż kościoła. Zdaniem mówcy system obecny wszedł na drogę, która logicznie doprowadzi do tego, że następnym etapem walki będzie walka z kościołem. (Okłaski na prawicy).

Zabrał głos pos. St. Stroński (Kl. nar.), zaznaczając na wstępie, że dzień dzisiejszy będzie w rocznicach sejmowych zapisany wyrazistymi zgłoszami, gdyż ta ustawa jest niepowściągnięta. P. Czuma zarzucał posłom z Klubu narodowego, że za dużo mówiliśmy w komisji. Mówca przyznaje, że Kl. narodowy w komisji wziął udział parlamentarny, podczas, gdy posłowie z B. B. wzięli udział tylko sejmowocelny.

Cel tej ustawy — kończy pos. Stroński — nie ma nic wspólnego z nauką i gdyby chodziło o względy naukowe, to nikomu się nie sniło usuwać ustawę z 1920 r. Ale idzie o to, żeby każdy profesor wiedział, że każdej chwili może być wbrew swojej woli usunięty przez ministra i aby młodzież wiedziała, że jej stowarzyszenia mogą być każdej chwili rozwiązane i że policja może się w każdej chwili znaleźć w szkole wyższej. Celem jest, aby gładki kark i tego celu nawet nie tajono w różnych oświadczeniach. Przez łamanie samorządu nauki wyrządza się straszliwą krzywdę narodowi, co się go wstecz. To będzie jeden z wypadków, o którym długo nie zapomni historia. Jedynym pytaniem, które będzie kiedyś zaprzęta historię, będzie, czy pojęcia, według których „Dziadów” Mickiewicza, czy przeciw temu, co w „Dziadach” znajdujemy. Klub narodowy nie ma pod tym względem wątpliwości i głosować będzie przeciwko ustawie. (Okłaski na ławach prawicy).

Na tem zamknięto obrady.

Na wczorajszym posiedzeniu, które rozpoczęło się wyjątkowo wcześnie, bo już o godz. 9-ej rano, sejm przystąpił do szczytowej dyskusji nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich.

Otwierając dyskusję szczegółową, p. marszałek oświadczył, że ogranicza czas

Istalejąca od roku 1848

Firma H. IMICH

W CZESTOCHOWIE

11-ga ALEJA r. 16, TELEF. 97

otwiera we własnym domu we frontowym sklepie sprzedaż detaliczną

i poleca po niskich cenach znanej dobroci Farby, lakiery, pendzle, cement, gips i t. p. artykuły.

przemówień do 15 minut i prosi posłów o ścisłe trzymanie się tematu, gdyż nie będzie dopuszczal żadnej dyskusji ogólnej.

W dyskusji nad art. 1-szym, który w ogólnej formie określa zasadę organizacji, cele i uprawnienia szkół wyższych, przemawiał pos. Staniszkis (kl. narod.). Podniósł on ten charakterystyczny rys ustawy, że ani razu nie wymienia ona słowa: „samorząd”, gdy tymczasem dawna ustawa już w art. 1-szym wyraźnie zaznaczała samorządowy charakter szkół wyższych. Poprawka Klubu narodowego do art. 1 zmierza właśnie do tego, aby zaznaczyć, że szkoły akademickie mają osobowość prawną w zakresie prawa publicznego i prywatnego. Wstawić też należy słowa, że ustroj szkół akademickich oparty jest na samorządzie.

W dyskusji nad art. 2-gim projektu pos. Zahajkiewicz (kl. ukr.) domagał się, aby w wykazie szkół wyższych zamieszczono także: „uniwersytet ukraiński we Lwowie”, o którym wspomina ustawa o samorządzie wojewódzkim z r. 1922. Wniosek klubu ukr. popierał imieniem P. P. S. pos. Dubois. Mówca wyraża opinię, że polityka sanacji w stosunku do mniejszości jest nawiąskowo nacjonalistyczna. P. P. S. nie wierzy, przeto, by obóz ten zrealizował postulat utworzenia ukraińskiego uniwersytetu. Jednakże stosunki na ziemiach wschodnich pogarszają się.

P. marszałek wzywa mówcę, by trzymał się tematu.

Pos. Dubois: Ś. p. Hołowko podobno miał być elementem pośredniczącym, ale nie wiemy, co się z nim stało. O zagadkowej śmierci...

P. marszałek drugi raz wzywa do tematu.

Pos. Dubois: „pisała „Vossische Zeitung”, lecz wiadomości te u nas skonfiskowano.

P. marszałek poraz trzeci wzywa mówcę do tematu.

Pos. Dubois: Więc ta misja się nie udała i dziś nie zanosi się na polepszenie tych stosunków.

Przystąpiono do dyskusji nad najbardziej spornym art. 3-cim, wyposażającym ministra oświaty w prawo zwijania katedr i przenoszenia profesorów.

Przemawiał pos. Winiarski (Kl. narod.) Podkreślając zasadnicze znaczenie tego artykułu, mówca wyraża przekonanie, że wspólnym dla wszystkich jest punkt wyjścia, że nauka jest dziełem ludzi. To też wspólnym też powinien być i logiczny wniosek, że skoro profesorowie tworzą naukę, to trzeba im zapewnić warsztaty twórczej pracy. Profesor jest także obywatel, wolno mu być odrębnego zdania, niż minister i nie powinien on ciągle myśleć o wiszącej nad nim groźbie usunięcia z posady. etoina

cia z posady. Mówca wnosi poprawkę, aby tworzenie i zwijanie wydziałów i oddziałów, studiów i katedr uzależnione było od porozumienia między ministrem a zainteresowaną szkołą.

Pos. Bryła (Ch. D.) podkreślił również tem niepokój, jaki obudził wśród ludzi nauki art. 3-ci i zwrócił uwagę na fatalne skutki, jakie może on za sobą pociągnąć.

Najniebezpieczniej właśnie w związku z tym najważniejszym artykułem zgłoszono ze strony klubu B. B. wniosek formalny o przerwaniu dyskusji.

Przeciwko gilotynowaniu dyskusji w tak ważnej materii oświadczył się pos. Piotrowski (P. P. S.), podkreślając, że

art. 3-ci stanowi istotę projektu i dlatego mówca uważa ograniczenie dyskusji w tej sprawie za szkodliwe. Oświadczył również że P. P. S. pełnomocnictw takich, jakich żąda ustawa, nie dałaby nawet własnemu ministrowi. Wniosek Klubu B. B. o przerwaniu dyskusji większość przyjęła.

Podobnie też na wniosek Klubu B. B. dyskusję nad art. 6-ym przerwano.

Dalszych 6 artykułów dotyczy zarządu rektora.

W związku z art. 8-ym, który ten rozdział ustawy otwiera, pos. St. Dąbrowski (Kl. nar.) zgłosił poprawkę, by skreślić słowa: „rektor jest przełożonym grona nauczycielskiego”, a w ustępie 2: „rektor zarządza majątkiem szkoły oraz rozstrzyga spory kompetencyjne”.

Pos. Winiarski (Kl. nar.), zabierając głos w sprawie art. 9-go, podniósł, że dotychczasową główną władzą był senat, gdzie skupiały się interesy wydziałów. Obecnie senat został zniewieczony. W związku z tem przekazuje się całą władzę w ręce rektora. Dotychczas nie było zatwierdzania rektora przez Prezydenta. Poprawka Klubu narod. dąży do skreślenia postanowienia o zatwierdzaniu rektora w jego godności przez Prezydenta. Co do regulaminu i terminu wyboru delegatów, którzy wybierają rektora, to Klub narodowy proponuje, aby sprawę tę określić w statucie szkoły, który musi być i tak przez ministra zatwierdzony.

Wnioski pos. Winiarskiego poparli: pos. Bryła (Ch. D.) i pos. Niedziałkowski (PPS). Ten ostatni wyraził pos. Winiarskiemu imieniem P.P.S. współczucie, że włożył tyle energii w rzecz, która nie przejdzie.

W związku z art. 11, określającym wyładki, w których policja może wkroczyć na uniwersytet, przemawiał pos. prof. St. Stroński (Kl. nar.), podnosząc, że projekt znacznie pogarsza sprawę wkraczania władz bezpieczeństwa. Mówca przyznaje, że z młodzieżą w czasach obecnych jest wiele kłopotu. Przyczyniły się do tego prądy powojenne, do których ostatnio przyłączył się i kryzys materialny. Młodzież po ukończeniu uniwersytetów nie znajduje pracy. Obserwujemy to nie tylko w Polsce, ale również we Francji, Czechosłowacji i na całym świecie. Jest to problem, o którym się wiele mówi i pisze. W Polsce specjalnie zmieniło się nastawienie młodzieży w zasadniczej sprawie narodowej. Zagadnienie niepodległości faktycznie załatwione stało się w swej treści bardzo złożone. Młodzież staje przed zagadnieniem, jak te niepodległość zbudować i utrzymać. W zakresie przekonań politycznych niema już dzisiaj prostej jednolitej linii postępowania. Z tego wiaru zagadnienie młodzieży nasza wychodzi naogół obronna ręką czego dowodem jest, że prądy komunistyczne nie mogły się już na uniwersytetach rozszerzyć. I na to wszystko pada w tej ustawie jedno jedynie załatwienie: Policja na szkoły wyższe.

Pos. Sanojca: Bez bujania.

Pos. Stroński: Nawet, gdy policja będzie miała wstęp, to pan nie będzie miał wstępu do szkół wyższych. Mówca przypomina, jak Fryderyk II-gi chciał studentów w Halle wcielić za karę do pułku, a Fryderyk Wilhelm chciał podzielić grupy uczniów między profesorów pod ich baczny nadzór. Ministrów mieli z tem jednak ogromny kłopot i przyszło do przekonania, że pod kuratelę trzeba oddać nie tylko studentów, ale i profesorów. Takie próby nigdzie dobrej pamięci nie zostały. Kto wiatr sieje — zbiera burzę.

Dłuższe przemówienie poświęcił tej sprawie również pos. Dubois (PPS). Jego zdaniem, jednym z celów ustawy jest pokrośnienie młodzieży i podporządkowanie jej policji. Sanacja wpływała na młodzież nie posiada, bo nie ma czem jej do siebie przyciągnąć. (Pos. Sanojca gwałtownie przerywa), na co pos. Dubois woła: Dopóki się pan pokrępa w buficie, to jest spokój w sejmie, a jak się pan zja-

wia, to zaraz są awantury. Zdaniem mówcy środki represyjne względem młodzieży nie dają rezultatów, a nie dawały i wtedy, kiedy carscy generałowie próbowali ją stosować. Zdaniem mówcy, p. min. Jedrzejewicz widzi wroga w młodzieży. Preksem przesładował młodzieży i profesorów był w Rosji Nowosiłow, u którego znajdował uznanie Pelikan, poddany pogardzie w trzeciej części „Dziadów”. Skutek jednak tych przesładowań był taki, że późniejsze sprawozdanie stwierdziło obniżenie się poziomu młodzieży oraz wzrost prądów przeciwnych systemowi carskiemu. I teraz represjami młodzieży się nie przyciągnie, bo ama idzie tam, gdzie dostrzeża ideały.

Wicemarszałek Car zawiadomił, że wypłynął znowu wniosek o przerwaniu dyskusji. (Wielka wrzawa na lewicy).

Głosy: Anonimowy wniosek. P. wicemarszałek: Wniosek pos. Łazarzkiego.

Głos na lewicy: Czy jest taki? Pokaż go.

Większością głosów klubu BB. wniosek przyjęto.

Przemawiał następnie trzykrotnie pos. prof. Komarnicki (Kl. nar.), który w związku z artykułami 12, 13 i 15 ponowił poprawki, zgłoszone przez Klub narodowy już w komisji oświatowej.

Następnie przemawiali: pos. Bryła (Ch. D.), Staniszkis (Kl. nar.), Kornecki (Kl. nar.) i Winiarski (Kl. nar.).

Pos. Dubois (PPS) uderza w przemówieniu swoim na wysokość ustanowionych obecnie opłat i zwraca uwagę, że około 1000 akademików usunęto za niezapłacenie należności i że muszą oni wzywać korzystając obecnie z jałmużny.

Do artykułu 43 przemawia pos. Kornecki.

Przy art. 53 pos. Winiarski występuje przeciwko przyznaniu ministrowi prawa przyznawania prywatnym szkołom akade-mickim uprawnień do nadawania niższych stopni naukowych. Mówca żąda również, aby mianowanie rektora i prorektora na uniwersytecie lubelskim nie przysługiwało ministrowi, gdyż uniwersytet ten podlega odrębnemu statutowi. Według statutu tego uniwersytetu, rektora mianuje rada biskupia, powołana przez rzymsko-katolicki episkopat polski. Mamy zaufanie do biskupów, a w tem zaufaniu utwierdza nas jeszcze świeży list pański metropolity krakowskiego, który ostrzega społeczeństwo przed biernością, z jaką przyjmuje to wszystko, czem się je traktuje.

Pos. Winiarski przemawia następnie do końcowych artykułów 57, 59 i 61, zaś pos. Stahl wnosi poprawkę do art. 63, postanawiającego, iż ustawa wchodzi w życie 1 września 1933. Poprawka żąda odroczenia tego terminu o rok.

Marszałek stwierdza, że dyskusja została wyczerpana i udziela głosu ministrowi W. R. i O. P. Min. Jedrzejewicz, w obszernym przemówieniu stwierdza, że ustawa a wbrew temu co się jej zarzuca nie znosi samorządu. Istnieje on w sferze regu ważniejszych decyzji w kwestii organizacji nauczania, istnieje w organizacjach młodzieży, choć oddana jest w ręce ministra. Co do pozytywnej strony, to ustawa wprowadza wpływ czynnika rządowego i daje możliwości planowej organizacji jednolitości form wychowania, zamias, jak dotąd indywidualnego rozwiązywania. Jeżeli na jednej uczelni organizacja komunistyczne się legalizowało, a na drugiej nie, jeżeli na jednej legalizowano organizację strzeleckie, a na drugiej uważano je za szkodliwe, to wprowadzenie jednolitości traktowania tych spraw jest rzeczą konieczną.

Ustawa nie znosi korporacyjności profesorów, lecz wprowadza odpowiedzialność osobistą, której było brak. Nasłucham się nie mało gorzy i przekleństw pod adresem tej ustawy — osobście wysłucham wiele rzeczy, które mogą być przykre, gdyby pochodziły z ust innych.

Większość zarzutów zostawiam bez od-powiedzi. Ustawa nie zmienia natomiast istniejącego stanu rzeczy, lecz ułatwia leczenie choroby, wzmacnia egzekutywę i podkreśla odpowiedzialność. Niech mnie panowie nie straszą datami, nie będą się wstydziły daty tej ustawy. Ustawy o szkołach akademickich wstydzić się nie będziemy. (Okłaski na ławach BB.). Będę dumny, jeśli historia połączy kiedyś moje nazwisko z tą ustawą. (Okłaski na ławach BB.).

Po przemówieniu ministra marszałek zarządził głosowanie nad zgłoszonymi poprawkami. Głosowano nad powstaniem z wyjątkiem kilku zasadniczych artykułów

Hitler chce obalić Hindenburga?

Pogłoska o marszu hitlerowców w Berlin. — „N. Züricher Nachrichten” opublikowały wiadomość pochodzącą z rękoma z dobrze poinformowanej strony niemieckiej, według której Niemcy przygotowują się do wielkiego puczu hitlerowskiego.

Kancelerz Hitler ma jakoby zamiar maszerować do Berlina z 250.000 swych szturmowców, zmusić prezydenta Hindenburga do abdykacji i zamianować b.

w na Berlin... zdemontowana.

kronprince regentem Rzeszy.

Także i w Bawarii przygotowuje się pucz, który przeprowadzony ma zostać przy pomocy 50.000 szturmowców hitlerowskich. Obecny rząd ma zostać obalony, a znany hitlerowiec Wagner mianowany ma być komisarzem rządowym.

Pogłoski te zostały oczywiście ze strony urzędowej kategorycznie zdemontowane.

ANDRZEJ SZEWCZYK

Opatrzony sw. Sakramentami, zmarł po krótkich cierpieniach d. 21 lutego 1933 r., przeżywszy lat 25. Wyprawdanie zwłok z domu przy alcy Odraszyńskiej 32 do kościoła św. Barbary nastąpi 24 b. m. o godz. 5 p. d., skąd na cmentarz parafialny. O czym zawiadamiają pogrzebi w smutku.
Rodzice i rodzina.

jak np. art. 3. Nad temi artykułami głosowano imiennie.

Po skończeniu głosowaniu wszystkie poprawki, zgłoszone przez stronnictwa opozycyjne, zostały odrzucone.

Następnie głosowano imiennie nad całością z drugim czytaniem i projekt ustawy został przyjęty większością głosów.

Marszałek zarządził przystąpienie do trzeciego czytania, do którego posł Stronki i Pac zgłosili poprawki. Lbza poprawki te odrzuć, poczem w głosowaniu nad całością Lbza przyjęła projekt ustawy o godz. 8.10 w trzecim czytaniu. Marszałek oświadczył, że nie wyznacza terminu następnego posiedzenia i wezwał komisję do najintensywniejszej pracy nad przydzielonym im materiałem.
Na tem posiedzenie zakończone.

TELEGRAMY

Potworny wybuch

w fabryce w Szanghaju.

Szanghaj. — W fabryce wyrobów gumowych na wschodnich krańcach Szanghaju nastąpiły dwie straszne eksplozje, które pociągnęły za sobą śmierć dwustu osób. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 80 ofiar, 70 z poważnymi okaleczeniami u mieszczono w szpitalach, przeszło sto osób dotąd jest poszukiwanych.

Eksplozja nastąpiła w dwóch aparatach gazolinowo - wulkanizacyjnych. Siła wybuchu zniszczyła kompletnie pobliski dwupiętrowy dom, pozrywała dachy i uszkodziła mury sąsiedniej fabryki, w której zatrudnionych było 160 dziewcząt. Zo stały one częściowo zasypane gruzami przyczem panikę powiększył rozszerzający się z olbrzymią szybkością pożar. W powietrzu leciały części maszyn kamienne i ciężkie kawałki żelaza. Wszystkie straż pożarną Szanghaju zmobilizowano, gdyż zachodzi obawa że pożar obejmie miasto.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie ofiary śmiertelnej katastrofy i pożaru poniosły śmierć żywcem spalone.

Pod płonącymi szczątkami fabryki ma się znajdować jeszcze setki robotników, jednak niema nadziei wyratowania ich ponieważ dostęp do płonących obiektów jest niemożliwy. Na miejsce katastrofy przybyły wszystkie straż ogniove z Szanghaju, które usiłują pożar zlokalizować. Nad miastem unosi się olbrzymia łuna a ulice przepelnione są gładzącym dymem.

Strajkujący kolejarze

wykonalı szereg zamachów na pociągach w Irlandji.

Dublin. — Strajkujący kolejarze irlandzcy wykonalı w poniedziałek znowu kilka zamachów. Wzburzony tłum ludzki podpalił omnibus, podejmując na raz pierwszy od wybuchu strajku podróż z Dublina do Dunalk. Policjantów, stanowiących ochronę omnibusu, zmuszono do ucieczki. Posiłki policyjne przeszkodziły wrzuceniu szofera do wody.

Okolo 2-tysięczny tłum obrzucił inny omnibus kamieniami, mimo, że towarzyszył mu wóz pancerny z gwardją obywatelską. Szofer odniósł poważne rany. Policja rozpedziła tłum pałkami gumowymi.

Dalszy zamach wykonano na granicy Ulsteru i południowej Irlandji, gdzie na pewnej przestrzeni usunęto szynny z toru kolejowego. Katastrofie dołozano na czas przeszkodzić. Na innej linii musiano zatrzymać pociąg towarowy, ponieważ szynny były nasmarowane smołą. Strajk trwa już od kilku tygodni i według doniesienia rządowego, kosztował już kilkadziesiąt tysięcy funtów.

RADA MINISTRÓW ZAJMIE SIĘ KONWERSJĄ KRÓTKOTERMINOWYCH DŁUGÓW HIPOTECZNYCH.

Warszawa. — Potwierdzają się pogłoski o projekcie konwersji krótkoterminowych długów hipotecznych i bankowych, której zadaniem ma być ożywienie i znaczne odciążenie życia ekonomicznego tak jak to się stało przed nowym rokiem z

konwersją wierzytelności długoterminowych.

Projekt ten opracowywany jest w ministerstwie skarbu. Jak slychać, wedle tego planu ma nastąpić znaczne obniżenie oprocentowania skonwertowanych długów krótkoterminowych z 9 na 4 procent, względnie na 5 i pół proc. Jednocześnie przewidywany jest 10-letni termin spłat.

WIEC AKADEMICKI.

Poznań. — Wczoraj w południe w wstabilu auli uniwersytetu poznańskiego odbył się wiec ogólno-akademicki w obronie autonomij wyższych uczelni.

Wiec zagał w imieniu komitetu organizacyjnego akademii Makowski, witając J. M. rektora prof. Pawłowskiego, dziekanów Jaxę-Byrkowskiego i Padlewskiego, oraz prof. Piaseckiego.

Przewodniczył p. Feliks Kończal. Prze mównicą wygłosił p. Bukacki, oraz przewodniczący Kończal, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję. Wiec zakończono okrzykiem na cześć autonomij i rektora. **DEMONSTRACJE NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.**

Warszawa. — Wczoraj studenci uniwersytetu znowu zorganizowali demonstrację przeciwko projektowi zniesienia autonomij wyższych uczelni. Liczna grupa studentów zebrała się przy bramie uniwersyteckiej, wnosząc okrzyki na cześć autonomij oraz przeciwko twórcom projektu.

Wzburzenie młodzieży usiłowała wyko rzystać grupa komunistów, którzy jednak otrzymali należytą odprawę. Jednego z najgłośniejszych gardujących komunistów dotkliwie obito.

Pozatem woźni uniwersyteccy zatrzymali na terenie uniwersytetu jakiegoś osobnika, który nie jest studentem. Jak się okazało był to agitator komunistyczny Woźni oddali go z polecenia rektora prof. Ujejskiego w ręce policji, pełniącej służbę pod bramą uniwersytecką.

Demonstrujący studenci, wnosząc okrzyki na cześć autonomij i obozu narodowego, spokojnie rozeszli się do domów. **LOTNIK SOWIECKI NA BOJOWYM SAMOLOCIE UCIEKŁ DO POLSKI.**

Wilno. — We wtorek o godz. 17 m. 30 w odległości trzech kilometrów od Bistuny pod Lidą wylądował samolot sowiecki wojskowy, uzbrojony w karabin maszynowy.

Lotnik jest lekko ranny. Na miejsce katastrofy wjechały władze bezpieczeństwa z Wilna i Lidy.

Lotnik oświadczył, że należy do eskadry sowieckiej w Mińsku, uciekł z bolszewij i prosi o prawo azylu.

Lotnik sowiecki przewieziony został do Wilna. Nazwiska jego dotychczas nie ustalono.

Znalezienie zwłok

ofiary lawiny w Tatrach.

Zakopane. — Jak wczoraj donosiliśmy, runęła w Tatrach między Kopą Kondraczką a Suchą Kondracką lawina w stronę Kamienia, pociągnęła za sobą jedną ofiarę śmiertelną.

Katastrofa miała przebieg następujący: W poniedziałek okolo godz. 12-jej w południe odbywała wycieczkę na martałach towarzysztwo, złożone z trzech osób, mianowicie Kamili Kamenz, nauczycielki gimnazjum prywatnego z Krakowa, lat 28, oraz dwóch słuchaczy Akademii Sztuk Pięknych z Krakowa Bertolda Oczko i Kurta Lange. Towarzystwo posuwało się granicą Kopy Kondrackiej.

Zjeżdżając zobocem, podcięli w pewnej chwili płat śniegu. Pierwsza szła Kamila Kamenz, która porwał płat śniegu, znosząc na zebro skalne, a następnie na położony w głębi 30 m. uskok zebra, poczem przerucił ją do zlebu, skąd masa śniegu zepchnęła nieszczęśliwą okolo 300 mtr. w dół.

Dwaj towarzysze, którzy zostali powyżej zerwanego płatu, pospieszyli natychmiast turystyce z pomocą. Jeden odpinając narty puścił się śladem zaginionego, drugi zaś po zlodowacielu nawierzchni zjechał susem do schroniska, na Hali Kondratowej i tam zaalarmował znajdujących się turystów.

Niezwłocznie ze schroniska pospieszono z łopatami na miejsce katastrofy.

Praca ratunkowa była nadzwyczaj żmudna i przy kopaniu lamano łopaty. Przez cały dzień mozolnie sondowano zwaliny lawiny, które w niektórych miejscach dochodziły do 4 mtr. grubości. Dopiero we wtorek w południe jeden z przewodników, mianowicie Stanisław Roj natrafił przy sondowaniu na twarszy przedmiot. Poczęto kopać w tem miejscu. Inten-

sywna praca trwała 28 minut, przyczem przy kopaniu natrafiono na skrzepłe sople krwi.

Wreszcie dokopano się zwłok nieszczęśliwej turystki. Zwłoki leżały na wzmak, głową w dół, z twarzą pokrwawioną. Lewa noga była w kostce złamana, również otwarte złamanie widniało na prawem udzie. Narty przypięte na nogach były połamane, kijek trzymany kurczowo w prawej ręce był również złamany. Drugi kijek znaleziono w odległości 10 mtr. od ciała. Grubość warstwy śnieżnej nad zwłokami wynosiła przeszło 2 mtr. Śnieg w tem miejscu był tak zbity i zlodowaciały, że przy kopaniu złamano kilka łopat.

Wiadomość o znalezieniu zwłok turystki rozeszła się szybko po Zakopanem. Tragicznie zmarła przyjechała z Krakowa, gdzie pełniła obowiązki nauczycielki gimnazjalnej, na jeden dzień do Zakopanego i w Tatr.

LAWINA PRZYPALA NARCZARZA POD WOROCHTĄ.

Lwów. — Do Lwowa nadeszła we wtorek alarmująca wiadomość o tragicznym wypadku narciarskim, jaki zaszedł w poniedziałek w Worochcie. W dniu tym wybrała się w stronę Zarosłaka wycieczka, złożona z trzech lwowskich narciarzy: dr. Adama Zielińskiego, Puchalskiego i absolwenta wyższej szkoły handlu zagr. p. Garapicha. W chwili, gdy narciarze znajdowali się na stoku Zarosłaka, poczęła się posuwać w ich stronę lawina śnieżna. Lawina zasypała przestrzeń okolo 15 morgów warstwą śniegu, grubości 6 metrów. Pod nią leży przyspany Henryk Garapich, syn właściciela Cebrowa w woj. tarnopolskiem, bratanek wojewody

WRAZENIA I UWAGI.

W sprawie handlu domokrażnego.

Niejednokrotnie na łamach „Gońca Częstochowskiego” poruszana była sprawa handlu domokrażnego, który szczególnie podczas obecnego kryzysu, podrywa był solidnemu kupiectwu. Sprzedawane są najrozmaitsze artykuły pierwszej potrzeby, jak: mydło, herbata, wyroby trykotarskie i t. p., a ostatnio nawet przedmioty uważane do pewnego stopnia za luksusowe, jak dywany i kilimy. Lecz niestety miejscowi handlarze obnoszą po domach prywatnych i lokalach publicznych tandetne, fabryczne dywany jutowe, sprzedawane nie orientując się publiczności, jako wyroby ręczne, oraz kilimy produkowane masowo w Małopolsce Wschodniej.

Kilimy powyższe, w deseniach szablonych i banalnych, wykonywane są z

lwowskiego.

Zawiadomiony telefonicznie dowódca kompanji narciarskiej 36 p. p., kpt. Łucki, wyruszył o godz. 18-jej z 35 żołnierzami i grupą narciarzy kolejką tartaczną w kierunku schroniska P. T. T., obok którego wydarzyła się katastrofa. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej, przekopano śnieg do 1-jej w nocy, jednak bez rezultatu.

We wtorek wczesnym rankiem zabrano się do dalszej pracy. Nadzieje na odzyskanie narciarza są znikome.

STRASZLIWY WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH W SANOKU

Lwów. — We wtorek między godzina 16 a 17 wydarzył się w Sanoku wstrząsająca wypadek.

Oto w czasie ćwiczeń pionierskich 2 p. saperów sierzant mający wykład dla żołnierzy o używaniu petardy, upuścił przy padkowym petardę z zapalonym lontem na puszkę z prochem.

Nastąpił straszliwy wybuch. 14 żołnierzy zostało rannych, w tem 7 bardzo ciężko.

Lżej rannych opatrzono na miejscu, reszcie odwieziono w groźnym stanie do szpitala wojskowego w Przemyślu.

KILIMY ARTYSTYCZNE

najsolidniej wykonane od zł. 25 za metr kw. pasiaki ludowe i fantazyjne od zł. 6 za metr oraz inne wyroby tkackie poleca:

SZKOŁA PRZEMYSŁU LUDOWEGO

i WYTWÓRNI KILIMÓW

Sejmiku Częstochowskiego

CZĘSTOCHOWA, PARK STASZICA.

Uwaga: Sprzedaż na drobne raty miesięczne.

Czwartek;
23
LUTEGO

— Otwarcie kursów drużyn ratowniczych w fabr. „Częstochowianka”.

W piątek, dn. 24 b. m., o godz. 4-jej po poł. w sali teatralnej fabryki „Częstochowianka” odbędzie się uroczyste otwarcie kursów dla drużyn ratowniczych przeciwgazowych, zorganizowanych przez miejsce woj. Oddział P. Cz. K.

O ogromnym zainteresowaniu się sfer robotniczych kursami świadczy fakt, że na kursy te zapisało się zgóra 300 osób obojga płci, do czego w dużej mierze przyczyniły się urzędnik fabr. „Częstochowianka” p. Przątek, uświadamiając robotników w tym kierunku.

— Walne zebranie Ogniska Zw. Nauczycieli. W sobotę, dn. 25 b. m. o godz. 18-jej w I terminie i o godz. 18-jej i pół w II terminie odbędzie się walne zgromadzenie członków Ogniska Związku Nauczycieli Polsk. Zebranie to odbędzie się w sali szkolnej szkoły Nr. 3 przy ul. Aleja nr. 35. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań rocznych i wyborów władz Związku będzie omówiona nowa praga tyka nauczycielska. Ze względu na ważność spraw Zarząd Ogniska prosi wszystkich członków i członkinie o niezawodne przybycie.

— „Herbatka-Bridge”. Staraniem Patronatów przy Gimn. im. Słowackiego w nadchodzącą sobotę, dn. 25 b. m. o godzinie 6-jej po poł. w lokalu T-wa Przyjaciół Francji (Aleja 26) odbędzie się zebranie towarzyskie p. n. „Herbatka-Brid-

ge”, z której dochód przeznaczony zostanie na fundusz wycieczkowy dla niezdolnych uczennic. Do tańca przegręwać będzie orkiestra 27 p. p. Bufet obficie zaopatrzone i tani na miejscu. Wejście 1 zł. 50 gr.

— „Tlusty czwartek”. Związek Pań Domu urzędza w dniu 23 b. m. zabawę z tańcami p. n. „Tlusty czwartek” w lokalu Tow. Przyjaciół Francji (Aleja 26). Dyskretna muzyka, smaczny a tani jak zwykle na zebraniach Związku bufet, oraz serdeczna gościnność pań gospydny zapewni miłe spędzenie czasu gościom. Zaproszenia nabywać można u pań gospydny, oraz w sekretariacie Szkoły Zawodowej ul. Dąbrowskiego nr. 22. Cena biletu zł. 1.50 gr. Początek zabawy o godzinie 19-jej. Członkinie Związku mają prawo wstępu bez zaroboszeń.

Memoriał rodziców uczniów do ministra W. R. i O. P. w sprawie projektu nowych podręczników.

Prasa prowincjonalna notuje ełosy niezdowolenia, panującego w kołach rodziców uczniów szkół średnich z powodu zanowidzień, że w najbliższym czasie ma być wydane nowe podręczniki w związku z reformą szkolną, jaka została ostatnio przeprowadzona.

M. in. w sprawie tej odbyły się w Łodzi zebrania kol. rodzicielskich, na których żywo o niej dyskutowano. Ogólnie podkreślano fatalną sytuację materialną, w jakiej znajdują się obecnie rodzice uczniów, z wielkim trudem zdobywający pieniądze na czesne i korzystający z samopomocy szkolnych które umożliwiałyaby nabywanie starich podręczników o bardzo niskiej cenie. Na wniosek zakupna nowych książek, sięgających kwoty od 60 zł. do 120 zł., nie mo-

DZWIĘKOWY TEATR „ODEON”

Słynny film, który poruszył całą Europę

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

Jeżycie jedno tragiczne echo wielkiej wojny.

gliby sobie obecnie rodzice pozwolić. Postanowiono wystosować do p. ministra W. R. i O. P. zbiorowy memoriał z prośbą o niewydawanie zarządzeń w sprawie nowych podręczników.

— **Z frontu pracy.** Fabryka zabawek dzieciennych i mebli biurowych przy Alei Wolności 83/85, zatrudniająca obecnie 40 robotników, w tem 14 kobiet, w dniu 20 bm. z powodu braku zamówień wywoliła pracę wszystkim robotnikom. Natomiast „Metalurgia” zaangażowała 40 robotników, doprowadzając załogę fabryczną do 140 osób.

— **Patenty Oficerskie w Zw. Ofic. Rez.** Ostatni termin składania kwestionariuszy na patenty oficerskie przez członków Koła Zw. Oficerów Rez. wraz z zapłatą za patent 5 zł. na papierze czerpanym, a 27 zł. 50 gr. na pergaminie — upływa 28 lutego b. r. Zgłoszenia do dnia 28 b. m. włącznie przyjmuje pp. rez. L. Juchniewicz — Komunalna Kasa Oszczej, Wydział Handlowy, od godz. 8-jej do 15-jej codziennie.

— **Z teatru Kameralnego.** W środę znakomita sztuka T. Rittnera „Wilki w nocy”. Początek o godz. 8-jej m. 15 wiecz.

— **Czy mleko nie jest za drogie?** Jak nas informują, miejscowe mleczarnie otrzymują z okolicznych dworów mleko po cenie hurtowej 16 gr. za liter loco Czeszochowa, konsumentowi zaś sprzedają 24 gr. za liter. Czy wobec tego 50 proc. zarobek za stosunekowo nagle manipulacja nie jest zbyt wysoki?

— **Z życia 19-jej Drużyny Harcerskiej.** W dniu 18 lutego br. 19-ta Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego „Zawiszków” przy Szkole Rzem. - Przem. urządziła otwarcie świetlicy. Na uroczystości przybyli: podharcmistrz Olizar, dyr. Bartoszewski, starsze harcerki i starsi harcerze hucwosów czeszochowskich. Słowo wstępne wygłosił drużynowy dh. Seweryn Jan, omawiając krótko pracę harcerską w świetlicy oraz dziękując p. dyr. Bartoszewskiemu i opiekunowi drużyny prof. Stolarzewiczowi za opiekę nad drużyną. Następnie szeroko omówił pracę świetlicy dh. Stala i dh. Olizar, pobudzając drużynę do dalszej owocnej pracy. Hu mor tryskał wśród wiary harcerskiej, nie pozwalając smuć się nikomu. W międzyczasie drużyna śpiewała, grał paterfon i wpisywano się do kroniki. Uroczystość zakończono odpiewaniem Roty.

— **Mróż się zmagają.** Po trwającej od kilku dni zmiennej pogodzie, a ostatnio nawet po odwilży, w dniu wczorajszym znów zawiał mróż, który we wtorek w nocy osiągnął 11 st. C., rano do godz. 9-jej wynosił 6 st., a przed południem 4 st. Barometr w ciągu nocy spadł o cały stopień, co wróży dalsze opady śnieżne.

— **Choroby zakaźne w Polsce.** Jak wynika z ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej, w okresie tygodniowym od 29 stycznia do 4 lutego r. b. zgłoszono na terenie całego państwa 252 przypadków duru brzusznego, 95 osutkowego, 289 pniocy, 311 błonicy, 15 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 606 odry, 67 róż, 115 krztusca, 39 gorączki polioowej, 3 włośnicy, oraz 3 przypadki Heine-Medina.

— **Wyjaśnienia.** W związku z notatką we wczorajszym „Gońcu” p. t. „Czy istnieje żydowska przynależność państwa?” p. Kaczka prosi nas o zaznaczenie, że administratorem domu p. Sędzielskiego nigdy nie był.

W związku z notatką policyjną w „Gońcu” z dn. 21 b. m. p. t. „Z jakiego powodu?” p. Tomasz Toruński (Sobieskiego nr. 68) prosi nas o wyjaśnienie, że zameldowanie Wincentego Puszczynskiego o pobiciu jego córki przez syna p. Toruńskiego nie odpowiada prawdzie, a złożone zostało z chęci zemsty za to, że Toruński są świadkami w sprawie sądowej przeciwko Puszczynskiemu.

— **Do hodowców i właścicieli psów rasowych!** Towarzystwo Ornitologiczne w Poznaniu, które w myśl ostatnio uchwalonego statutu rozszerzyło swą działalność na popieranie rozwoju hodowli psów rasowych, zamierza urządzić w czasie trwania tegorocznych XII Targów Międzynarodowych w Poznaniu t.j. od 30 kwietnia do 7 maja r. b. 3-dniowy Ogólnopolski pokaz i targ psów rasowych. W celu zebrania potrzebnego materiału uprasza się pp. hodowców i właścicieli psów rasowych o zgłoszenie się w terminie do 3 marca r. b. wraz z podaniem, ile

i jakie psy pragnęliby wystawić, pod adresem: St. Juszczyk, prezes Tow. Ornitologicznego, Poznań, ul. Bukowska 17.

— **Nazwa „skład apteczny”** skasowana. Nowy projekt ustawy aptekarskiej zakazuje używania przez detaliczne miejsca sprzedaży środków leczniczych, nie będące aptekami, nazw „apteczny” i „aptekarski”. M. in. dotychczasowe drogerie nie będą mogły używać nazwy „skład apteczny” pod groźbą grzywny do 1.000 złotych.

Proces Glucka w apelacji

Przed rokiem głośna była w Częstochowie afera fikcyjnego bankructwa miejscowego kupca Hilela Glucka oraz jego żony, Estery, którzy zasięli na ławie oskarżonych i skazani zostali: Gluck na półtora roku więzienia, zaś żona jego, Estera, na 6 miesięcy więzienia.

Tło sprawy jest następujące: Gluck prowadził przez szereg lat skład obuwia i zakupił u miejscowych kupców towaru za 75.000 zł., kryjąc należność weksłami. Przed terminem płatności tych weksli Gluck ułobnił się z Częstochowcy do Belgii. Uprzykrzywszy sobie jednak po roku pobyt zagranicą, Gluck zateśnił widocznie do rodzinnego miasta i powrócił wraz z małżonką. Tutaj oboje zostali aresztowani i zasięli na ławie oskarżonych.

Od wyroku sądu okręgowego Gluckowie apelowali do sądu apelacyjnego w Warszawie. Na rozprawie w dn. 20 b. m. sąd apelacyjny zatwierdził wymiar kary w stosunku do Hilela Glucka w całej różniakłości, zaś Estere Gluckową skazał na 6 miesięcy więzienia, darując jej karę na mocy amnestii.

Z Sądu Okręgowego.

Sprawa o podrabianie banknotów 20-złotowych.

Na stole dowodów rzeczowych leżała talja kart, stanowiąca dzieło rąk 20-letniego Marjana Siedleckiego, oraz fałszywy banknot 20-złotowy, wymalowany przez niego fabrykami wodnemi i opatrzone nawet specjalnymi znakami wodnymi.

Ten to fałszyfikat Siedlecki w dniu 18 lutego ub. r. dał swemu przesyłemu swą groźną Janowi Różanikowi, aby kupił ilaszki wódki. Okazało się, że banknot jest fałszywy, w wyniku czego Siedlecki wczoraj zasięli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, który skazał go na 1 rok więzienia i zaliczył mu areszt prewencyjny resztę zaś kary zawiesił mu na przeciąg lat 3.

Za ucieczkę z więzienia.

W grudniu 1932 r. Jan Kasprzyk odbywał przymusowe więzienie w areszcie śledczym w Kłobucku w towarzystwie Stanisława Nowickiego. Obaj oni byli oskarżeni o dokonanie kradzieży w Sądzie Grodzkim w Kłobucku. W dniu 5-go grudnia Kasprzyk podczas nabierania węgla do palenia w piecach więziennych za brał z sobą do celi kawał żelaza rzekomo dla wygrzebania popiołu z pieca i zdo byłwszy w ten sposób form wybił nim w ścianie duży otwór, przez który w nocy uciekł razem z Nowickim. Nie cieszył się jednak długą wolnością, gdyż w trzy dni potem został ujęty. Natomiast Nowickiego władzom dotychczas nie udało się ująć.

Wczoraj Kasprzyk stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o ucieczkę z więzienia. Sąd skazał oskarżonego na sześć miesięcy więzienia.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 23 na 24 bież. miesiąca p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46.

— **Pożar we wsi Jacizna.** Nocy ubiegłej we wsi Jacizna, gminy Panki, wybuchł pożar w zagrodzie Tomczyk Marij, mieszkanek tejże wsi. Pastwą płomieni padło całe zabudowanie, a więc: stodoła, obora i mieszkanie, gdyż znajdowało się wszystko pod jednym dachem. Pożar udało się jednak zlokalizować dzięki rychłemu przybyciu na miejsce straży pożarnej z pobliskich Panek. Straty wyniosły z górą 1.000 zł. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

— **Z pwnicy do złodzieja.** Przyrowska Rajsla (Garnarska 42) zameldowała, że z pwnicy za pomocą dobranego klucza skradziono jej pomarańcze, cytryny i sliwki, wart. łącznej 70 zł.

— **Pomiędzy sąsiadkami.** Sobala-Helena (Jasnogórska 32) zameldowała o pobiciu jej przez Franciszkę Jez także za mieszkała.

— **Kieszonkowcy w potrzasku.** Krawczyńska Zofia zam. we wsi Nieznaniec, gm. Rzeki, zameldowała, że na Starym Ryнку skradziono jej z kieszeni 12 zł. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży do

KINO-TEATR „ATLANTIC”

ZUZIA SARKSONISTKA

z róznią ANNY ONDRA

Druhą program: NA ŻŁAMANIE KARKU!
Ceny miejsc znizono krzesła portarowe od 30 gr.

konali Kutner Szlama zam. w barakach miejskich i Bosak Lejbus (ul. Narutowicza 28).

— **Za zniwagę.** Za słowne zniwazowanie funkcjonariusza P. P. będącego w służbie, spisano doniesienie na Ignacego Sucheego (Mokra 18).

— **Za opilstwo.** Za opilstwo spisano do niesienia na Stanisława Frysta (Mazowiecka 21).

— **Kradzież pierścienia.** Machejko Leon (ul. Najśw. Marij Panny 16) zameldował policji o skradzeniu mu z mieszkania pierścienia wart. 65 zł.

— **Gdzie druga połowa?** Biernacka Józefa (Bociania 19) zameldowała policji o kradzieży jej połowy bramy.

Przemysłownik bredki

postrzelony przez straż graniczną.

W ub. wtorek wieczorem około godz. 20-jej min. 20 w pobliżu wsi Starokrzepice, gm. Kuźniczka, w odległości 1 i pół km. od granicy niemieckiej ofiarą swego zawodu przemysłowego padł 24-letni Szyszka Stefan, mieszkaniec tejże wsi.

Szyszka był znanym przemysłownikiem wódki, t. zw. „bredki”, tytoniu i rodzynek niemieckich. W krytycznej chwili, przemycając „bredkę”, Szyszka zdołał wprawdzie przebiec szczęśliwie granicę, lecz został spozstrzeżony przez straż graniczną już na polskim terytorium, a gdy pomimo kilkakrotnych upomnień ratował się ucieczką, straż graniczna zaczęła go ostrzeliwać. W wyniku strzałów przemysłownik został ciężko ranny w brzuch i w stanie beznadziejnym przewieziony do szpitala w Krzepicach.

Szyszka przemycił tym razem 2 litry „bredki” i 10 kg. rodzynek.

— **Za kradzież węgla.** Za kradzież węgla na szkodę P. K. P. spisano doniesienie na Jana Pindycha (Bór 19).

Drobne kradzieże.

Zatrzymano został Marjan Grabczyk (Brzezińska 14) za kradzież mioteli z wozu na szkodę Gawety Antoniego, zam. we wsi Ostrowy.

— **Graba Franciszek** (Najśw. Marij Panny 42) zameldował policji o kradzieży mu ze składu węgla 3 odważników wart. 3 zł.

Paniuski Antonina (Zabia 3/5) zameldowała policji, że z komórki za pomocą urwania kłódki skradziono jej 5 kur i 2 króliki, wart. 30 zł.

P. Malec Helena, Kazimierza 10, zameldowała policji o kradzieży z płotu 10 depek, kłami od furtki i regulaminu sanitarnego, wart. łącznej 34 zł.

Kronika sportowa.

W pierwszy dzień półfinału hokejowych mistrzostw świata w Pradze poraż pierwszy zgrupowało się na stadionie około 7.000 osób. Wyniki były następujące: Kanada — Niemcy 5:0 (1:0, 2:0, 2:0); Austria — Węgry 0:0; Mecz między Czechosłowacją a Polską zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

W drugiej rundzie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Gdańska, polska Gedania odniosła zwycięstwo nad Preussen 4:2 (2:1). Gedania pokonała w pierwszej rundzie mistrza Gdańska, Neufahrwasser 1919 i obecnie po zwycięstwie nad Preussen szansę jej na zdobycie mistrzostwa Gdańska wzrosła.

Pierwszy dzień łyżwiarskich zawodów w Morawskiej Ostrowie zgrupował na torze kilkunastu czołowych zawodników czeskich i polskich. Poszczególne wyniki były następujące: Bieg na 500 mtr.: 1) Turnovsky (W. S. P.), mistrz Czechosłowacji. Bieg na 1500 mtr.: 1) Kalbarczyk (AZS. Warszawa). Bieg na 500 mtr. dla pań: 1) Łukasikówna (Polonia, Warszawa). Bieg na 1500 mtr. dla pań — Łukasikówna upadła: 1) Kalatówna 3:36,2.

— **Łyżwiarstwo.** Łyżwiarstwo figurowe w Polsce nie zdążyło jeszcze zrównać się z zagranicą. Wino tego w dużej mierze posiada zarząd związku łyżwiarskiego, który nie troszczy się o propagandę. Dopiero tej zimy zdecydowano się na rozestanie trenerów i okazję po miejskich miastach. Główny P. Z. L. wysłał trenerów tak jak to już czyni np. P. Z. L. A., to łyżwiarstwo figurowe i wysłcowe stałoby dźbiał na wyższym poziomie. Prowincja musi mieć wzory do naśladowania i to wzory żywe, a nie w podręcznikach i kalendarzach.

Ostatnie wiadomości.

DYSKUSJA NAD EKSPOSE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 22.2. — Dziś w sejmowej komisji spraw zagr. odbyła się dyskusja nad ekspozycją ministra spraw zagranicznych.

JAK GŁOSOWANO W SEJMIE NAD USTAWĄ AKADEMICKĄ?

Warszawa, 22.2. — Cyfrowe dane o wczorajszym głosowaniu w Sejmie nad ustawą akademicką przedstawiają się następująco:

Nad poprawką pos. Komarnickiego o skreślenie art. 1-go głosowano imiennie. Za poprawką oświadczyło się 108 posłów wszystkich polskich klubów opozycyjnych, przeciwko 198 posłów klubu B. B. i Koła żydowskiego, 6 kartek oddano białych.

Następnie głosowano imiennie nad poprawką pos. Winiarskiego (Kl. nar.), nadającą inne brzmienie art. 3-mu, który uprawnienia ministra do zwijania katedr. Za poprawką głosowało 109 posłów opozycyjnych, przeciwko padło 204 głosów klubu B. B. i Koła żydowskiego.

W imiennym głosowaniu za ustawą głosowało 211 posłów klubu B. B. i Koła żydowskiego przeciwko 110 posłów klubów opozycyjnych.

Zdemaskowanie BOJÓWEK NIEMIECKICH.

Genewa, 22.2. — Do Ligi wpłynął raport międzynarodowej komisji Saary za czas od 1-go października do 1-go stycznia. Raport ten zawiera sensacyjne szczegóły, dotyczące działalności niemieckich organizacji wojskowych i bojówek narodowych socjalistów. W raporcie stwierdzono rozpowszechnianie odezw podburzających, następnie ustalono, że dzięki dokonanym rewizjom wykryto działalność formacji „Sturmabteilungen Schutzstaffel”, posiadających organizację ściśle wojskową. Naprzekład „Standarte” grupa z terytorium Saary, oznaczona była numerem 70, odpowiadającym numerowi pułku dawnej armii pruskiej, który stał garnizonem w Saarbrücken. „Standarte” dzieliła się na 4 Sturmabteilungen, złożone z oddziałów „Stuerme”, posiadających każdy swego komendanta. Takich Sturmów było w Saarze 17, a minimalna ilość uzbrojonych członków wynosiła 70. Komisja stwierdza w swym raporcie, że te stowarzyszenia wojskowe wykonywały musztry, marsze nocne i miały służbę samochodową. Komisja wobec tego nakazała rozwiązanie tych wojskowych nielegalnych organizacji decyzją z dnia 8-go listo pada 1932 r.

Ten raport komisji dziś rozesłany będzie delegacjom. W tej chwili jest on jeszcze poufny; wykazuje on, że Niemcy ani na chwilę nie stosowali się nigdzie do zakazów zbrojenia.

UPADŁOŚĆ K. BECHSTEINA.

Berlin, 22.2. — Prasa donosi o ogłoszeniu niewypłacalności przez znaną fabrykę fortepianów K. Bechsteina. Pasywa wynoszą kilka milionów marek. Jako przyczynę upadłości prasa wymienia skurczenie się eksportu i niższe kursy funta angielskiego.

SZCZESLIWE OCALENIE.

Budapeszt, 22.2. — Syn regenta Hortyego w czasie dokonywania ćwiczeń na samolocie bezsilnikowym wskutek nadgłego braku wiatru spadł na drzewo, zatrzymując się na gałęziach na wysokości 14 mtr. Pilot wyszedł z tego wypadku bez szwanku.

Dr. M. ROZEN

Choroby skórne i weneryczne leczenie zyskowne.
II Aleja Nr. 41, od 8-12 do 2-8

NASIONA	UNIWAŻNIAM
warzywne i kwiatowe. Dalej w pięknych odmianach. Drzewka, krzewy owocowe i dzikie. Róże, byliny, Wielki w y b o r e w Zakładzie Ogrodniczym S. Jastrzębskiego w Czeszochowie, II Aleja nr. 22. Cenniki na żądanie.	skradziony weksel in blanco na zł. 250, wyst. Star-Jaw Drozd, zamieszkały w Zawadzie, gm. Konary 413
ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Gustaw Ruff, Nr. 14234	ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Marian Kurzycki, Nr. 85083 410
ZGUBIONO książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Czeszochowa na imię Stefan Baran.	ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Maria z wyś. 417
ZGINAŁ brązownik Nr. 47577, kablier 6,35 — Proszę o zwrot do sklepu „Gońca” 416	POKOJ PROZNY z oddzielnym wejściem w śródmieściu natychmiast poszukiwany Oficjalist poszukiwany Oficjalist do sklepu ty pod „Spokój” do sklepu „Renoma”, Aleja 21
ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Maria z wyś. 417	ZGUBIONO weksel in blanco na zł. 200 — z wyst. L. Jakubowicz 398

S. O. S. do Chrystusa.

Przeżywamy czasy istotnie bardzo ciężkie. Niemal cały ogół rozpacz. Niejedni już zupełnie stracili wszelką nadzieję, jednak codziennie donosi prasa o coraz to tragiczniejszych zbrodniach i samobójstwach dokonanych z głębokiej rozpacz, dla braku wyjścia z położenia, dla braku sposobu do dalszego życia. Czarna rozpacz nas targa i pogrąża w bezwładzie wobec losu.

W takiej sytuacji przypomina się nam mimowolnie, że załogi tonących na bezbrzeżnych morzach okrętów nie tak łatwo ulegają panice w razie niebezpieczeństwa. Radiotelegrafista okrętowy do ostatniej chwili wysyła w przestrzeń sygnał S. O. S. wzywając ratunku.

S. O. S. to skrót dla międzynarodowego sygnału o pomoc w gwałtownym niebezpieczeństwie, brzmiącego po angielsku: save our souls — ratujcie nasze dusze.

Polska odrodzona w ostatnią niedzielę października ub. r. w Poznaniu wydała taki sygnał S. O. S. — zwrócony... do nieba, do Tronu Najwyższego, odsłaniając uroczysto wspaniały Pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa. Na cokole, na którym stanął potężny, złożony posąg Chrystusa, wyrzliśmy międzynarodowy sygnał: S. O. S. po polsku: Błogosław Panie naszej Polskiej ziemi!

I niewątpliwie, jak znajdującym się w morskiej potrzebie sygnał S. O. S. sprawdziła pomoc, tak i nam nasze błagalne wanie: Błogosław Panie naszej Polskiej ziemi! — przyniesie pożądany ratunek.

Każda ofiara na pokrycie reszty kosztów pomnika to taki do nieba wysłany sygnał S. O. S.

Ofiary przyjmują, jak dotąd, administracje wszystkich pism polskich lub też nasycić je można do Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcjana 69 m. 17 za blankietem P. K. O. na konto nr. 207.470.

Z posiedzenia Komisji Komunikacyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

W dniu 17 lutego b. r. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem radcy inż. I. Bereski, z udziałem przedstawicieli Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, T-wa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i Stow. Właścicieli Autobusów Woj. Kieleckiego, Koło w Częstochowie, posiedzenie Komisji Komunikacyjnej.

W związku z wniesieniem do Sejmu rządowego projektu noweli do ustawy o Funduszu Drogowym (która była już swe go czasu opinowana przez Izby Przemysłowo-Handlowe), Izba powzięła uchwały co do szeregu poprawek, których przeprowadzenie na terenie sejmowym wydaje się pożądanym.

Projekt noweli w zasadzie uwzględnia postulat sfer gospodarczych o tyle, że przewiduje zmniejszenie opłaty od wagi, a natomiast wprowadzenie opłat od materiałów, używanych do napędu, przyczem ta opłata ma wynosić 12 groszy od 100 kg. (a nie 20 groszy od litra, jak poprzednio proponowano, a przeciw czemu Związek Izby wystąpił).

Wysokość opłaty od materiałów pędnych w kwocie 12 groszy za kg. nie jest przez Izbę kwestjonowana z tem jednak, że powinna się odnosić tylko do materiałów pędnych, przeznaczonych faktycznie do pojazdów mechanicznych; natomiast opłaty stałe, a zwłaszcza opłaty od autobusów są projektowane zbyt wysoko.

Wychodząc z założenia, że nowela do ustawy o Funduszu Drogowym winna wpłynąć na ożywienie ruchu samochodowego i spowodować uruchomienie tych wszystkich pojazdów, które wskutek nadmiernych opłat na Fundusz Drogowy zostały wycofane z ruchu, zaproponowano szereg dalszych obniżek w poszczególnych opłatach, w przekonaniu, że ubytek wpływów, spowodowany tą obniżką, zrównoważy się bezwzględnie w większej ilości pojazdów, wprowadzonych z powrotem do ruchu, a tem samem w większej konsumpcji materiałów napędowych i pomniejszeniu wpływów z tego źródła, a więc ogólny efekt dla Funduszu Drogowego będzie korzystniejszy. W szczególności zaproponowano obniżkę opłaty od wagi samochodów z 40 na 10 złotych od 100 kg (projekt rządowy przewiduje obniżkę do 15 złotych) i uchwalono poprze postulat przemysłu autobusowego w kwestii opłat za pojazdy, używane do przewozu osób oraz wniesiono szereg dalszych po-

DZWIĘKOWE „GRAND-KINO“

Greta Garbo, Ramon Novarro, Lionel Barrymore i Lewis Stone w najwspanialszym filmie

MATA-HARI

prawek do poszczególnych artykułów projektu.

Następnie, po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji w sprawie nowego kolejowego rozkładu jazdy, jaka odbyła się w Sosnowcu w dniu 10 lutego b. r., Komisja wysunęła dodatkowo postulat uuprawnienia połączenia kolejowego na linii Sosnowiec — Katowice w godzinach przedpołudniowych między 11 a 13.

20,000 zł.

„Kurier Warsz.” pisze: „Krzepięcym niezmierzonym faktem jest ofiarność naszego społeczeństwa — w tych warunkach, gdy chodzi o pomoc dla młodzieży akademickiej. Oto na apel biura opłat akademickich posypały się ofiary wpłacane za pośrednictwem pism stołecznych oraz do poszczególnych Bratnich Pomocy.

Do wczoraj wpłacono na niezamozną młodzież nie będącą w stanie opłacić czesnego ponad dwadzieścia tysięcy złotych. Z tego wydział ofiar „Kuriera Warszawskiego” zebrał do dnia wczorajszego sumę 13 tysięcy zł.

Akcja zainicjowana przez centrale akad. Bratnich Pomocy, na czele której stanęli: prezes centrali p. Suchozawski oraz prezesi warszawskich Bratnich Pomocy pp.: Węgliński, Drewnowski i Staniszkis oraz znany działacz samopomocy p. Sprusiński, dzięki poparciu rektorów i społeczeństwa, daje pokaźne wyniki.

Suma dotychczas zebrana pozwoli biu ru opłat akademickich zapłacić czesne za blisko 250 studentów, którzy nie będąc w stanie go uiścić, mogli utracić możliwość dalszego studiowania.

Spółeczeństwo polskie jeszcze raz dało wyraz swej wielkiej sympatii dla młodzieży akademickiej“.

Przechwałki.

W pewnym towarzystwie pan Jerzy opowiada, jak to jego zamieszkała na prowincji ciotka pizez cały dzień chodziła po mieście, nie mogąc nigdzie zmienić sztućtów.

— Nie wierzę mu — odezwał się p. Władysław — cała historia jest zmyślona. Jerzy chciał tylko pochwalić się, iż ma bogatą ciotkę.



Apelacja hr. Natalji Brassow

Na jakich dowodach opierają się jej obrońcy?

Obrońcy hr. Brassow złożyli apelację od wyroku sądu okręgowego w Częstochowie, który oddalił pretensje hr. Brassow, opierając się na fakcie, że dobra, stanowiące przedmiot sporu, były dobrami dynastycznymi, nadanymi wielkiemu księciu Michałowi i że Natalja Brassow, jako wdowa po wielkim księciu Michale, jest członkiem domu carskiego, wskutek czego nie ma prawa do pomienionych dóbr. Prokuratora generalna w sądzie okręgowym uduwniając powyższe tezy, powoływała się przy wykładni traktatu ryskiego na to, że jego autorem jest żołnierz polski, który walką swoją nie miał celu chronić majątku brata cara rosyjskiego.

W skardze apelacyjnej obrońcy Brassowej starają się zwalczyć powyższe tezy. Zdaniem ich, dobra sporne nie były majątkami dynastycznymi, jako nabyte we właściwej kancelarii notarialnej przez cesarza Aleksandra III od hr. Gwi do Henkel von Donnersmarcka za gotówkę, uiszczoną przy zawarciu aktu i stanowiły własność prywatną cara Aleksandra III, jak i wielkiego księcia Michała, uregulowaną na jego imię w księdze hipotecznej. Jak twierdził skarga apelacyjna, do dnia wyroku sądu w Częstochowie powódka i należec nie mogła, ponieważ w myśl ośnochnych artykułów statutu domu Romanowów, do domu tego należały jedynie osoby, pochodzące z krwi carskiej, a osoba, nie należąca do jakiegos z domów panujących, nie nabywała przez małżeństwo z osobą z rodziny carskiej praw, przynależnych domu panującego. Wskutek tego powódka w Rosji nosiła jedynie tytuł hrabiny: Sąd okręgowy w Częstochowie — głosi si dalek skarga apelacyjna — przy wykładni wyrazów, użytych w traktacie ryskim i dotyczących przynależności do domu carskiego, oraz mienia, nadawa-

no przez carów rosyjskich, odrzucił konieczność przyjęcia pod uwagę ówczesnego ustawodawstwa rosyjskiego wogóle, a w szczególności statutu familijnego domu Romanowów, regulującego przynależność do tego domu, z tej racji, że dom carski i byłe ustawodawstwo rosyjskie dla odrodzonego państwa polskiego przestały istnieć na zawsze.

Odnośnie do tego, obrońcy powódki wywodzą, że nie można przypuszczać, aby wszystkie sądy małopolskie i wielkopolskie oraz Sąd Najwyższy przy wykładni traktatu stosowały statuty domów Habsburgów i Hohenzollernów jedynie w przypuszczeniu, że domy te powrócą na ziemię polską... Zdaniem obrońców, opiera się to na zasadzie, że stosunki prawne i czynności prawne, powstałe i dokonywane w tym czasie, należy oceniać według przepisów prawa, które w tym czasie obowiązywały. Skoro ustawodawstwo rosyjskie — mówi skar ga apelacyjna — obowiązuje w tym czasie, kiedy carowie nadawali mienie, pod nadaniem rozumiało darowiznę, jedynie z państwowej nieruchomości własności za zasługi polityczne i skoro traktat ryski mówi o tych nadaniach, które były dokonywane wówczas przez carów rosyjskich, nie można dowolnie z ówczesnym ustawodawstwem pod słowem „nadanie” rozumieć „mienie prywatne“.

Pod koniec skargi apelacyjnej rzecznicy Brassowej uważają, że nie wolno de faktu argumentacji prawnej przy wykładni stosunku prawnego w postępowaniu sądowym zastępować obcą żołnierzowi polskiemu ideologią zaborów.

Są to główne punkty, na których opiera się apelacja hr. Brassow. Jak słychać termin sprawy apelacyjnej, która odbędzie się w Warszawie, wyznaczony zostanie w najbliższym czasie.

Z KRAJU.

(—) „Proszę mnie aresztować — jestem fałszerzem pieniędzy”. Do policjanta na ul. Żelaznej w Warszawie zbliżył się jakiś mężczyzna i oświadczył: „Proszę mnie aresztować, jestem fałszerzem pieniędzy”.

Ponięważ policjant spojrział z powątpiewaniem na samoskarżącego się, ten ostatni wyjął z kieszeni garść monet fałszywych i okazał je policjantowi.

Wobec takiego dowodu policjant doprowadził nieznanego do komisariatu. Nieznanomy podał się za Michała Okrzeję i wskazał adresy, gdzie miały być wyrabiane fałszywe pieniądze, przy ulicy Krochmalnej 69 i Wrzesińskiej 4.

Policja udala się na miejsce, lecz mimo skrupulatnych rewizji, fabryczek nie ujawniła. Zatrzymano natomiast kilka osób, które Okrzeja wskazał jako swoich współników. W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie.

(—) Artystka z „Morskiego Oka” połknęła brylant. Niezwykła przygoda miała artystka warszawskiego teatru „Morskie Oka”, J. Winiarska, która w czasie prób nowej rewji zgubiła dwukaratowy brylant, odnaleziony później w jednej ze szczelin pomiędzy deskami sceny. Uradowana artystka chciała na poczekaniu umiejscowić brylant w oprawie i przyciskając łapki pierścienia zębami, zakrzyła siła się, skutkiem czego połknęła drogo-cenny kamień.

(—) Nagły zgon na balu. W czasie balu w sali ogrodu zoologicznego w Poznaniu w chwili, gdy zabawa dosięgała punktu kulminacyjnego, zasnęła nagle podczas tańca pewna młoda kobieta.

Powstało zrozumiałe zamieszanie, omal dłał wyniesiono do przyległego pokoju i wezwano pogotowie ratunkowe. Zanim lekarz zdążył przybyć na miejsce, kobieta zmarła. Jak stwierdzono, była to niejaką Władysława Tomaszewska, a przyczyną śmierci był udar sercowy.

Kradła i rozdawała biednym.

Z Postaw donoszą, że we wsi Mirulance zatrzymano pewną kobietę, nieustalonego nazwiska, która chodziła od wsi do wsi po zbranie. Kobieta owa przy każdej sposobności kradła. Następnie udawała się do groty leśnej, położonej w pobliżu Radziejowa, gdzie ukrywała skradzione przedmioty.

Od czasu do czasu kobieta ta zbierała najbardziej szkodliwą, między którą kradzione przedmioty rozdawała. Zatrzymana zdaje się nie być przy zdrowych zmysłach. Nie umie wyjaśnić, gdzie mieszka, jak się nazywa i skąd pochodzi, zdaje sobie natomiast sprawę z dokonywania kradzieży.

Okoliczni włóczęgowie mówią, że przybyła ona przed kilku miesiącami z Biało-burysowieckiej, gdzie bolszewicy rozstrzelali jej męża i dwóch synów.

Wypadki te najwidoczniej spowodowały u niej pomieszanie zmysłów.

(—) Kresowe miasta kurczą się. Związek Miast Polskich sporządził interesującą statystykę miast. Okazuje się z niej, że niektóre miasta w Polsce gwałtownie maleją. I tak np. w Nowej Wilejce ilość mieszkańców w ciągu ostatnich lat spadła z 10.182 na 6.958, czyli o 31 procent. Drugie miejsce zajmuje Korzec na Wołyniu, w którym ilość mieszkańców zmniejszyła się z 4.946 na 3.956, czyli o 20 procent. Mniej liczba obecnie mieszkańców, niż dawniej miasta: Zbaraż, Dąbrowa Górnicza, Działoszyce, Władysławów, Turek, Pińczów i inne. Ogółem takich miast jest 46.

Wśród miast, których liczba wzrosła w ciągu ostatnich 10 lat, pierwsze miejsce zajmują Smorgonie, których ludność powiększyła się z 154 osób do 4.094, drugie miejsce zajmuje Gdynia, której ludność z 1.268 osób wzrosła do 30.210. Następnie idzie Trzebnica z 1.317 do 60.034, Stanisławów z 28.204 do 60.256 osób, Za kopane z 8.808 do 17.703 osób, Krynica z 2.341 do 4.626 osób, Otwock z 8.560 do 14.996 osób i Będzin z 37.855 do 47.812 osób.

— „Polonia - Italia”. Uke. Nr. 9/12 organu Izby Handlowej Polsko-Ital. „Polonia-Italia”. Na treść tego numeru składają się następujące artykuły: Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Ital. Dr. Leo-o Paczewski: Handel polsko-italijski w latach 1931-32. Dr. Alfred Willecki: Rozwój portu Gdyni-skiego. — I. N. E. Italski przemysł ekstraktów aromatycznych i artykułów perfumeryjnych. Wł. Gleysztor: Handel owocami południowymi w Polsce. Kronika gospodarcza polska i italska. Treść powyższą uzupełnia wykaz ofert. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wierzbowa 11, tel. 20-15.

Ze świata.

(X) **Francja zwołuje konferencję kolonialną.** Wypadkiem dnia jest decyzja rządu francuskiego w sprawie zorganizowania wspólnej konferencji delegatów francuskich obszarów kolonialnych. Termin konferencji nie został jeszcze ustalony. Program obejmuje następujące zagadnienia: 1) Jak największe spożycie produktów francuskich kolonii przez metropolię; 2) podniesienie produkcji kolonialnej; 3) ogólne ustalenie stosunków handlowych i gospodarczych między francuskimi koloniami a matczyną.

Prasa podnosi przy tej sposobności, że wobec uchwał konferencji kolonialnej angielskich dominów w Ottawie i szkód, jakie wymyślił stąd dla gospodarki francuskiej — odbycie tego rodzaju konferencji kolonii francuskich stało się koniecznością.

(X) **Japonia a zniszczone misje katolickie w Mandżurji.** Wskutek walk, jakie od szeregu miesięcy trwały na terenie Mandżurji, zniszczono wiele katolickich stacji misyjnych, a wielu misjonarzy padło ofiarą napadów bandyckich.

Dla zbadania rozmiarów tych szkód głównodowodzący wojsk japońskich, działający w Mandżurji, generał Nobuyuki Muto, odbył ostatnio wraz ze swym sztabem podróz inspekcyjną.

Rezultatem tej podróży jest złożenie przezeń raportu do Tokio, w którym stwierdza, iż obowiązkiem Japonii jest odbudować zniszczone stacje misyjne i poprzec je jaknajhojniej. Sam generał dał przykład ofiarności, składając z własnej skątku na potrzeby misji katolickich 3 tysiące jen.

(X) **Katastrofa walutowa w Sowietach.** Z chwilą wprowadzenia podwyżki o 35 proc. taryfy kolejowej, ceny na wszystkie artykuły w wolnym handlu urosły dwukrotnie.

Z całego szeregu miast do Moskwy na deszły doniesienia telegraficzne o tem, że włościanin na rynkach nie chcą przyjąć mować sowieckiej waluty. Robotnicy w fabrykach domagają się, ażeby chociażby część zarobków wypłacono im artykułami żywnościowymi. W kołach, zbliżonych do Kremla, opowiadają, że na jednym z ostatnich posiedzeń Sowmarko-

mu narkomfin Griko miał oświadczyć: — Szczerze mówiąc, uważam, że nasza waluta jest chora beznadziejnie.

(X) **Uproszczona sprawiedliwość macedońska.** Na stacji Belica uzbrojony oddział, składający się z 70 do 80 osób, napadł na pociąg osobowy. Napastnicy sterroryzowali podróżnych, weszli do wagonu, w którym jechało 4 policjantów, konwojujących 3 przestępców, rozbroili policjantów i przestępców wyprowadzili z pociągu i rozstrzelali.

Rozstrzelani zostali zabójcy nauczyciela Daskatowa, których transportowano na rozprawę przed sądem wojennym.

Napad i egzekucja są prawdopodobnie dziełem organizacji macedońskich, które są najtrojskimi stróżami porządku i moralności na tych terenach Macedonii, które należą do Bułgarii.

(—) **„Hrabia” oszust.** Mieszkanca Wolbromia p. Marja Rotter zameldowała na posterunku policji w Wolbromiu, że przed dwoma dniami zgłosił się do niej nieznanemu młodemu osobnik, podający się za hr. Potockiego z Łańcuta, studenta ze Lwowa. Ów hrabia oświadczył, że w drodze do Wolbromia jest 40 uczni szkoły rolniczej ze Lwowa, którzy, korzystając z ferii zimowych, w tej okolicy przeprowadzają ćwiczenia wojskowe, celem zaprawienia się w walce z Hitlerem. Pan „hrabia” mówił tak przekonująco, że p. Rotterowa uwierzyła mu, zgadzając się chętnie na wynajęcie mu swego lokalu na czas dłuższy.

Po posileniu się i kilkugodzinnej pogawędce p. „hrabia” pożyczzył od p. Rotterowej pała jej męża, aby pójść na stację w Wolbromiu i dowiedzieć się, kiedy jego ludzie przyjadą. Od tego czasu ślad po nim zaginął.

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że ten sam „hrabia”, który okazał się zwykłym oszustem, pożyczzył od furmana, mającego przywieźć karabiny i sprzęt wojskowy ze stacji Wolbrom, Moszka Szpektyngera, 2 złote. Pozatem w kilku sklepach w Wolbromiu pozamawiał większe ilości artykułów spożywczych na wyżywienie 40 ludzi. Tu i ówdzie udało mu się ponaciągać kilku sklepikarzy na drobne kwoty.

Nieście pomoc bezrobotnym!

wać, bo tutaj rozchodzą się drogi. Ale nadchodzi jakiś człowiek, to dowiemy się gdzie dwór.

— No dobrze, dobrze — rzekł starzec i gdy chłop zbliżył się na małą odległość, wychylił głowę i zagadnął:

— Gospodarzu, która droga prowadzi do dworu?

— Ta na prawo. Zaraz za temi drzewami wiesz, a trochę dalej dwór. Poznają go państwo, bo duże zabudowania — odrzekł wieśniak, wlepiając ciekawie oczy w przybyłych.

Zamiecki podziękował, uchylając kapelusza.

— Niema za co, proszę pana — odezwał się chłop i skłoniwszy się, szedł dalej.

Auto ruszyło.

Za skrzemtem rzeczywiście ukazała się wąska droga wiejska, po bokach której stały chaty, wśród drzew.

Teraz samochód musiał posuwać się nogą za nogą. Z przed koł uciekały w popłochu gęsi i kury, napelniając powietrze krzykiem, któremu wtórowało ujadanie psów.

Kobiety i dzieci wybiegały z chałup i przypatrywały się z ciekawością wytwornej maszynie.

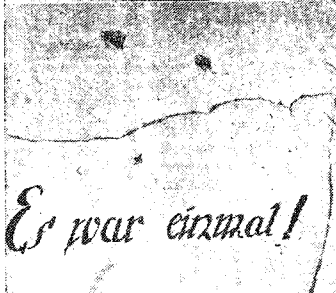
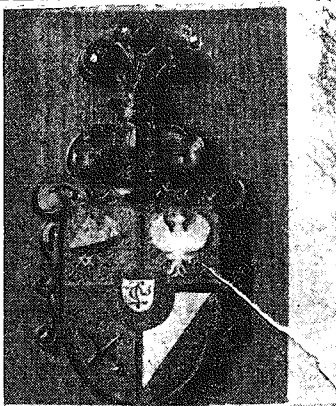
Wkrótce wiechali w lipową aleję, prowadzącą do dworu, okazałej budowli, krytej czerwoną dachówką i ogrodzonej żelaznymi sztachetami.

Auto zatrzymało się przed bramą, za którą widać było ogromny dziedziniec, ongiś zapewne pokryty gazonami kwiatowymi, dzisiaj zarosły trawą, tylko szeroka ścieżka, biegąc łukiem, aż pod samą terasę budynku była starannie wypracowana i posypana żwirtem.

W tej chwili od strony oficyn ozwał się szczekanie psów, a w drzwiach ukazała się barczysta postać starszego człowieka, ubazanego turkotem samochodu. Był to wieloletni rzadca majątków ś. n. Norwskiego, z twarzą pooraną zmarszczkami, z pośród których patrzyły jasne oczy, wyrazem uczciwości. Zasłaniając je reka, niby daszkiem, spoglądał na przybyłych.

Domyśliwszy się, że to zapewne nowi właściciele, począł rażno dążyć ku bramie.

Otworzywszy ją na oścież, podszedł do nieznajo-



„Kultura” studentów niemieckich w Gdańsku. W ostatnich kilku tygodniach zdarzyły się na Politechnice gdańskiej kilkakrotnie wypadki zrywania tablic z godłami polskich związków akademickich przez studentów niemieckich. Ostatni taki fakt zdarzył się dnia 14 b. m. z tablicą korporacji „Wisła”. Wydarzenie to dało rektorowi Politechniki powód do wystosowania do korporacji polskich pism, w których stwierdza, iż, by nie zakłócać spokoju i porządku na Politechnice musi odczekać zgode na umieszczenie nowych tablic korporacji polskich”. W związku z tem odbyło się zebranie, zwołane przez bratnią pomoc studentów polaków Politechniki Gdańskiej celem zaprotegowania przeciwko wandalizmowi uprawianemu w murach Politechniki gdańskiej przez studentów niemieckich. Uchwalona na zebraniu rezolucja domaga się kategorycznego zezwolenia na zawieszenie tablic korporacji polskich. Na zdjęciu naszym widzimy zerwaną przez studentów niemieckich tablicę korporacji „Wisła”, u dołu kartkę z napisem „Es war einmal” zawieszoną w miejsce zerwanej tablicy.

— **PIGULARZ**, powieść, Gasiorowski Wacław (Wiesław Sclavus). Wydanie czwarte 1933, Dom Książki Polskiej str. 320 cena zł. 6.— Ibsen, Sudermann i kilku innych wybitnych pisarzy europejskich byli apatekarami. W Polsce jedynie Wacław Gasiorowski, zanim poświęcił się pracy dziennikarskiej i literackiej, ukończył farmację, co pozwoliło mu na dokładne poznanie tej pracy i stosunków ówczesnych w tym świecie panujących. Owocem doskonałego doświadczenia tych przeżyć był właśnie „Pigularz”, świetnie napisana powieść, ukazująca się już w czwartym wydaniu, która przetrwała, mimo wodowanej surowej wyczerpaniem. „Pigularz” był uznany wielokrotnie przez krytykę za doskonałą powieść obyczajową, a że nie stracił na aktualności, o tem będzie mogło przekonać się dzisiejsze, nowe pokolenie farmaceutów, którym szczególnie tę powieść polecamy.

Imieniny w roku 1933.

Ona (rozżalona): — Bransoletka jest z miasdu...
On. — Tak, dziecińko. Ja również odeszłem od waluty złotej... (New Yorker).

Anatomja.

W szkole omawiała obieg krwi.
— Kiedy stanę na głowie to gdzie spleynie krew z całego ciała? — pyta nauczyciel.
— Do głowy! — odpowiada uczeń.
— Dlaczego krew nie poplynie do nóg, kiedy stanę normalnie na nogach?
— Bo nogi nie są puste!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO? CZWARTEK, 23 LUTEGO.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.
11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11:50 Komunikat meteor. dla lotnictwa 11:58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramof. 12:30 Komunikat mel. 12:35 XVII Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15:10 Komunikat eksportowy. 15:15 Komunikat gospod. 15:25 Muzyka gramof. 15:35 Odczyt 15:50 Muzyka gramof. 16:25 Lekcja języka francuskiego 16:40 Odczyt 17:00 Muzyka gramofon. 17:40 Odczyt. 18:00 Odczyt dla maturalystów. 18:20 Komunik. 18:20 Muzyka lekka gramof. 17:40 Odczyt 18:00 Muzyka lekka gramof. 16:25—17:00 Transm. z Warsz. 17:00 Rozmaitości. 19:20 Komunikaty rolnicze. 19:30 Kwadrans literacki 19:45 Prasowe dzienniki 20:00 Odczyt. 20:15 Transm. z Teatru Wielkiego opery „Cyrulik Sewicki” G. Rossini’ego 23:30 Komunikaty. 23:40 D. c. transm. z Teatru Wielk.

CZWARTEK, 23 LUTEGO.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.
11:40—11:58 Transm. z Warszawy 11:58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramofon 12:30—15:25 Transm. z Warsz. 15:25 Komunikat gospod 15:35 Odczyt z Warsz. 15:50 Muzyka gramof. 16:25—17:00 Transm. z Warsz. 17:00 Koncert populary. 17:40—19:00 Transm. z Warsz. 19:00 Felieton. 19:15 Rozmaitości. 19:25 Komunikaty harcerskie. 19:30—23:35 Transm. z Warsz. 23:35 Muzyka taneczna z płyt gramofon.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

SKANDER (Stefania Kanikowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

ROZDZIAŁ VI.

Potajęł się w świetle wiosennego słońca i zielona ruń pokryła łąki. Na polach wieśniak pruje ciemną skibę. Wzera się plug w wilgotną ziemię, rozpułchniając ją pod zasiew. Świergot plectwa napelnia wesołym gwarem gaje i lasy. Ciepły powiew wietrzyku niesie zdala smery strumieni, więc też każda chwila przynosi nowe zmiany w naturze, kryjącej w sobie niewyczerpane źródła odradzającej się młodości i wiecznego życia.

Okolona, jak wieńcem ciemno-zielonymi lasami, na gładkiej, niby stół równinie leżała wieś Hołowi. Rozległy to był szmat ziemi, który z jednej strony przcinała rzeka, wijąca się poprzez ciemne ugory, jak niedbale rzucona wstęga, po drugiej, na tle strzępiastych lasów widać było grupę domków wieśniaczych.

Drogą ciągnącą się środkiem lasu jechał samochód. Śnać długą odległość, bo cały pokryty był kurzem. Wewnątrz niego siedziały trzy osoby.

— Ciekawam, która godzina? — zapytała Maria wuja Zamieckiego, wychyliwszy równocześnie głowę przez okno i spoglądając na słońce, które szło już na zachodnią stronę nieba.

— Będzie pewnie czwarta — odpowiedział starszyszek.

— No to i tak jechaliśmy dosyć szybko. Myślałam, że będziemy na miejscu o wiele później.

— Dobra maszyna. Daje sobie radę z piaskami — odparł Zamiecki.

Auto tymczasem zaczęło posuwać się coraz wolniej, aż wreszcie stanęło.

— A tam co? — rzucił pytanie Zamiecki, zwracając się do siedzącego na przedzie szofera.

— Proszę pana, nie wiem w którą stronę kiero-

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę niech się ogłasza w „Gońcu Czesłochowskim” najpoczytniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Cena renowacji i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uzasadnionego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasow. Proletariatu i wszystkich komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klienteli aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upowiadają do zadania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyznaczony. Za terminowe zapłaconie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile przeważa na to względy techniczne. Nie przyjmujemy do odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie listów telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Czesłochowskiego”.